

nr 2 (8)/2013



Aktyw

KWARTALNIK

ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH POWIATU SOCHACZEWSKIEGO

Spis treści

Po IV Walnym Zjeździe Organizacji Pozarządowych Powiatu Sochaczewskiego – str. 2

13 grudnia 2013 roku zainaugurowana została działalność Porozumienia Organizacji Pozarządowych Powiatu Sochaczewskiego.

Przedstawiamy organizacje założycielskie Porozumienia Organizacji Pozarządowych Powiatu Sochaczewskiego – str. 3

Krótki opis działalności 11 organizacji założycielskich.

50 lat SKM Szarak – str. 5

Rok 2013 był dla Sochaczewskiego Klubu Motocyklowego Szarak czasem szczególnym. O ważnych rocznicach z przedstawicielami klubu rozmawia Tomasz Ertman.

Niepełnosprawni w Sochaczewie: otwartość urzędów i ludzi – str. 9

Jak ułatwić życie codzienne osób niepełnosprawnych? Likwidując bariery architektoniczne, organizacyjne, prawne oraz mentalne!

Ruiny zamku w Sochaczewie - wczoraj, dziś i jutro – str. 11

Jaka przyszłość czeka sochaczewski zamek po zakończonej sukcesem wielkiej inwestycji i zabezpieczeniu ruin? Wizję drugiego etapu inwestycji przedstawia Łukasz Popowski, prezes Stowarzyszenia „Nasz Zamek”.

Po IV Walnym Zjeździe Organizacji Pozarządowych Powiatu Sochaczewskiego

Na IV Walny Zjazd Organizacji Pozarządowych Powiatu Sochaczewskiego, który odbył się 13 grudnia w Hotelu Chopin w Sochaczewie, przybyli przedstawiciele trzeciego sektora, samorządu, biznesu i mediów. Rzeczą jasną większość stanowili pozarządowcy, główna część spotkania dotyczyła bowiem podsumowania pięciu lat współpracy organizacji pozarządowych działających na terenie powiatu oraz inauguracji działalności Porozumienia Organizacji Pozarządowych Powiatu Sochaczewskiego (POPSS).

Historię ostatnich lat integracji pozarządowców z powiatu przedstawili Agnieszka Ptaszkiewicz, prezes POPSS i Michał Jakubowski, wiceprezes POPSS. Zanim 10 października 2013 roku powołano formalny związek stowarzyszeń, a następnie 26 listopada uzyskał wpis rejestracyjny, od 2009 roku rozwijała się współpraca stowarzyszeń, fundacji, klubów sportowych i osp z terenu powiatu sochaczewskiego. Na spotkaniu zaprezentowano kalendarium najważniejszych wydarzeń z historii integracji i współdziałania środowiska pozarządowego powiatu sochaczewskiego, które w konsekwencji doprowadziły do powstania porozumienia. W trakcie tych pięciu lat reprezentanci organizacji, uczestnicząc w pracach nieformalnej Rady Organizacji Pozarządowych Powiatu Sochaczewskiego, a wcześniej jej grupy inicjatywnej, podjęli szereg działań prawnych, eksperckich, analitycznych, poradniczych, przeprowadzili wspólne projekty. Po kilku latach współpracy formuła nieformalnej Rady wyczerpała swój potencjał. W ten sposób doszło do powołania POPSS, by mając większy potencjał merytoryczny, finansowy, większą sprawność działania, jakościowo i technicznie lepszą współpracę, być liczącym się partnerem dla samorządów, biznesu i społeczności powiatu.

Na IV Walnym Zjeździe Organizacji Pozarządowych Powiatu Sochaczewskiego POPSS przedstawiło swoje plany na 2014 rok, skierowane zarówno do swoich organizacji członkowskich, jak i do partnerów publicznych i społeczności powiatu. Pierwszy okres funkcjonowania to przede wszystkim załatwienie formalności po rejestracji i ułożenie relacji pośród organizacji członkowskich czy ustalenie zasad komunikacji wewnętrznej. Ważne będzie pozyskanie pierwszych dotacji na realizację celów statutowych porozumienia i bieżącą działalność, w tym wsparcie organizacji członkowskich w zakresie usług księgowych, jak też pozyskanie środków na utworzenie strony internetowej. W stosunku do partnerów samorządowych i mieszkańców Porozumienie planuje przede wszystkim bezpośrednie rozmowy o ważnych sprawach dla organizacji i mieszkańców. W planach jest promowanie efektywnych konsultacji i innych technik angażowania mieszkańców w życie publiczne. Porozumienie planuje też prowadzić ranking współpracy z organizacjami pozarządowymi wszystkich samorządów z terenu naszego powiatu.

Uczestnicy spotkania zapowiedzieli, że bacznie śledzić będą działania POPSS i realizację zapowiedzianych planów. Jerzy Żelichowski, Radny Powiatu Sochaczewskiego zaprosił na przyszły rok przedstawicieli porozumienia na posiedzenie Komisji Ochrony, Zdrowia i Polityki Społecznej. Agata Kalińska, dyrektor Centrum Kultury, Promocji, Sportu, Turystyki i Organizacji Pozarządowych w strukturach Urzędu Miejskiego w Sochaczewie miała okazję odpowiedzieć na pytania dotyczące możliwości korzystania z sali konferencyjnej w Kramnicach Miejskich.

Oprócz udziału w spotkaniu wspomnianych wyżej przedstawicieli samorządów w zjeździe uczestniczyli również Maciej Mońka – Wójt Gminy Nowa Sucha, Barbara Bogiel – Dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, Zbigniew Madej –

główny specjalista ds. polityki społecznej i zdrowotnej w Starostwie Powiatowym w Sochaczewie, a także Bogumił Czubacki – były burmistrz Sochaczewa, obecnie radny miejski.

Od kilku lat działaniom sochaczewskich organizacji pozarządowych przygląda się Piotr Todys, prezes Federacji Organizacji Służebnych Mazowia, która służyć może dla POPSS za przykład zrzeszenia organizacji godnym naśladowania. I tym razem Todysa nie zabrakło na spotkaniu, prezes Mazowii już od 2010 roku kibicował i aktywnie uczestniczył w procesie tworzenia POPSS.

Nie obyło się także bez rozmów kularowych. Niezmiennie widać tu dużą potrzebę poznawania się, integracji, dzielenia doświadczeniem, wymiany pomysłów czy szukania nowych. Na zjazd zaproszone były wszystkie organizacje pozarządowe działające na terenie powiatu sochaczewskiego i wpisane do bazy danych Fundacji Autonomia, a więc ponad 190 podmiotów. Na spotkaniu pojawili się przedstawiciele wielu stowarzyszeń zarejestrowanych w ostatnich miesiącach. Padło kilka wstępnych deklaracji przystąpienia do porozumienia. Obecnie POPSS tworzy 11 organizacji pozarządowych. Członkami POPSS mogą zostać posiadające osobowość prawną stowarzyszenia, fundacje, kluby sportowe, OSP, kościelne osoby prawne i inne zgodnie z art. 3 ust. 3 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

Justyna Marciniak



AKTYW Kwartalnik Organizacji Pozarządowych Powiatu Sochaczewskiego
Wydawca: Fundacja Autonomia, Plecewice 98, 08-088 Brochów, www.fundacjaautonomia.org, kwartalnik@fundacjaautonomia.org
ISSN 2082-5757

Redaktor naczelny, redakcja techniczna, korekta: Karolina Łabowicz-Dymanus
Projekt, skład i łamanie: TIN BOY y communications Group Sp. z o.o.
Druk: Mdruk Sp. z o.o. Sp. k.
© Aktyw i Autorzy
Zdjęcia na stronach 2-5 pochodzą z archiwów organizacji współpracujących z wydawcą

AKTYW Kwartalnik Organizacji Pozarządowych Powiatu Sochaczewskiego wydawany jest w ramach projektu Fundacji Autonomia pod nazwą „Powołanie Federacji Organizacji Pozarządowych Powiatu Sochaczewskiego”, realizowanego w ramach Funduszu Inicjatyw Obywatelskich 2013 ze środków Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej

Przedstawiamy organizacje założycielskie Porozumienia Organizacji Pozarządowych Powiatu Sochaczewskiego

AMNIS Stowarzyszenie Na Rzecz Mieszkańców Sochaczewa i Okolic powstało w reakcji na planowaną budowę jazu na Bzurze i działkach przy ulicy Staszica. Zarejestrowane zostało w 2011 roku. Od początku wykazywało aktywność w obszarach ekologii oraz infrastruktury miejskiej i powiatowej.

Celem stowarzyszenia jest zapobieganie powstawaniu jazów na terenie Sochaczewa, zachowanie bioróżnorodności środowiska naturalnego i jego rekreacyjnych walorów. W obszarze infrastruktury miejskiej dąży do kompleksowego remontu ulic Staszica oraz Mieszka I, w tym do powstania ścieżki rowerowej i zatoczek parkingowych, nowych lamp, równej nawierzchni i chodników; zabezpieczenia przeciwpowodziowego na terenie miasta i gminy Sochaczew m.in. poprzez wyznaczenie lub przywrócenie znaczników poziomu wody.



Fundacja Amigo założona została w 2012 roku w Olszowcu w Gminie Brochów.

Kieruje uwagę na znaczenie dogoterapii w poprawie jakości życia osób niepełnosprawnych i w rozwoju dzieci. Prowadzi regularne zajęcia dogoterapii dla dzieci. Realizuje program „Pierwszy kontakt z osobą niepełnosprawną”, który ma pomóc w przełamywaniu barier między ludźmi, uczy szacunku dla inności. Cyklicznie szkoli pracowników firm ochraniających lotniska w całej Polsce i Służby Straży Granicznej.

Fundacja edukuje w zakresie prawidłowej relacji pomiędzy człowiekiem a psem oraz uczy opieki nad zwierzęciem. Propaguje pozytywny wizerunek psa, jako towarzysza i pomocnika człowieka. Prowadzi szkolenia psów. Chce uczyć osoby niepełnosprawne korzystania z pomocy psa oraz podnosić kwalifikacje rehabilitantów, terapeutów i trenerów psów.



Fundacja Autonomia, założona w 2009 roku, za główne obszary działania obrała wspieranie rozwoju organizacji pozarządowych, sieciowanie i promowanie organizacji oraz społeczny nadzór nad działalnością jednostek samorządu terytorialnego.

Fundacja Autonomia ramowo realizuje 3 programy: Program „Budowa infrastruktury III sektora”, Program „Rzecznictwo” oraz Program „Działania strażnicze” (Watchdog).

Program „Budowa infrastruktury III sektora” ma na celu możliwość wszechstronne wspieranie organizacji pozarządowych, m.in. poprzez szkolenia, promocję i organizację współpracy pomiędzy organizacjami i działalność wydawniczą. Program „Rzecznictwo” zakłada bieżący monitoring otoczenia prawnego i organizacyjnego III sektora oraz podejmowanie interwencji, mających na celu wpływ na rozwiązywanie zarówno



codziennych, jak i systemowych problemów funkcjonowania organizacji pozarządowych. Działalności organizacji strażniczej wyraża się przez monitoring przestrzegania prawa przez lokalne samorządy, szczególnie w zakresie współpracy z sektorem pozarządowym oraz pojedynczymi mieszkańcami i grupami obywateli. Fundację interesuje dbanie o przejrzystość zarządzania władz publicznych, nieograniczony i gwarantowany prawnie dostęp do informacji publicznej oraz przestrzeganie prawa z zakresu współpracy samorządów z organizacjami pozarządowymi i obywatelami.

Fundacja Autonomia należy do organizacji członkowskich Federacji Organizacji Służebnych Mazowia.

Fundacja Pomocy Osobom z Chorobą Alzheimerera została zarejestrowana w 2001 roku w Kuznocieniu (Gmina Sochaczew), ma status organizacji pożytku publicznego. Celem fun-



dacji jest pomoc osobom chorym na Alzheimera, ich rodzinom i opiekunom realizowana m.in. poprzez dotarcie do adresatów, przełamanie wstydu wobec choroby, prowadzenie grupy wsparcia, poradnictwa i telefonu zaufania, edukacji społeczeństwa, terapii, pielęgnacji i rehabilitacji chorych, uruchomienie gabinetu lekarskiego chorób otępiennych, systematycznym przeprowadzaniu badań przesiewowych oraz specjalistycznego całodobowego ośrodka dla chorych z chorobą Alzheimera i innymi otępieniami. Fundacja uruchomiła Ośrodek Dziennego Pobytu „Zyzio” dla osób z chorobą Alzheimera, mogący przyjąć 20 chorych. Bliscy chorych cenią sobie pomoc fundacji w załatwianiu spraw administracyjnych, wyjazdów rehabilitacyjnych, wizyt u lekarzy specjalistów.

Fundacja Zielona Polana powstała w 2011 roku w Janowie (Gmina Brochów) w otulinie Kampinoskiego Parku Narodowego.



Zadaniem organizacji jest pomoc koniom niechcianym, chorym i źle traktowanym. Organizacja prowadzi zbiórki darowizn pieniężnych i rzeczowych, adopcje wirtualne i stacjonarne, zapewnia zwierzętom odpowiednie leczenie i troskliwą opiekę. Współpracuje z innymi organizacjami w zakresie zmiany ustawodawstwa dotyczącego egzekwowania praw zwierząt oraz wspólnych interwencji w przypadkach niewłaściwego traktowania koni. Organizacja chce przekonać sceptycznych kolegów lekarzy oraz właścicieli koni do homeopatii, izopatii, fizjo – czy dietoterapii, które często są jedyną szansą dla koni z przewlekłymi chorobami. Do tej pory udało się pomóc kilkunastu koniom, 5 koni znalazło nowe domy. Fundacja prowadzi też inne działania, m.in. zorganizowała akcję „Hubertus z miśkiem” na rzecz dzieci z ubogich rodzin z gminy Brochów oraz z Domu Dziecka w Giżycach; zaprezentowała się w czasie Kampinoskich Spotkań Jeździeckich oraz Ekologicznej Doliny – Łaziska 2013 w gminie Iłów; uczestniczyła w Szkoleniu Rozwój + realizowanym w ramach EKOinkubatora, projektu realizowanego przez Fundację Ośrodka Edukacji Ekologicznej. Fundacja Zielona Polana należy do organizacji członkowskich Federacji Organizacji Służebnych Mazowia.

Stowarzyszenie Aktywnych Kobiet z Kamiona zostało zarejestrowane w 2012 roku w Kamionie (Gmina Młodzieszyn). Powstało rok wcześniej jako nieformalna grupa aktywnych kobiet, które wzięły udział w projekcie realizowanym przez Gminę Młodzieszyn w ramach POKL działania 9.5 - „Kobiety z inicjatywą”.



Obszary zainteresowań stowarzyszenia to integracja, aktywizacja i edukacja społeczności Kamiona, a także działania na rzecz ekologii, ochrony zwierząt i dziedzictwa przyrodniczego, aktywizacja zawodowa oraz działania przeciwko dyskryminacji różnych grup społecznych. Aktywne Kobiety z Kamiona zorganizowały bożonarodzeniowe kolędowanie, wypiekając ciasta zbierały pieniądze dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, dzięki dotacji Fundacji Wspomagania Wsi zrealizowały projekt dla dzieci i młodzieży „Pożyteczne ferie”. Stowarzyszenie wspomogło swoimi działaniami miejscowy festyn rodzinny „Łączymy pokolenia”, wymyśliło akcję „Woda dla pielgrzymów” oraz zajęcia zumbi. Członkowie stowarzyszenia chcą kultywować obchody różnych dni tematycznych i świąt.

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania NAD BZURĄ

Stowarzyszenie zostało założone pod koniec 2005 roku w Plecewicach (Gmina Brochów). Główne obszary działań to dziedzictwo kulturowe, historia, turystyka, kultura, ekologia.

Najważniejsze projekty: portal Bohaterowie Bitwy Nad Bzurą www.bohaterowie1939.pl; projekt Olenderski (Olenderskie cmentarze; Olenderski szlak turystyczny; książka „Olendrzy w powiecie sochaczewskim”; publikacje dotyczące historii Ziemi



mi Sochaczewskiej; „Z pamiętnika Bitka”, Sochaczew 2008; M. Prengowski „Olendrzy w powiecie sochaczewskim”, Sochaczew 2009; „Księga pamięci Sochaczewa. Wybór tekstów”, red. M. Prengowski, M. Adamczyk-Garbowska, P. Fijałkowski, T. Karolak, Ł. Popowski, Sochaczew 2012; P. Stefaniak, T. Karolak „Panny Dominikanki w Sochaczewie. Studia z dziejów konwentu mniszek Zakonu Kaznodziejskiego w Sochaczewie 1606–1820, jego dziedzictwa materialnego i duchowego”, Sochaczew 2013; spotkania z historią Sochaczewa i Ziemi Sochaczewskiej; sprzątanie Bzury z kajaków / akcja „Czysta Bzura”; akcja „Sochaczewskie Dorożki”.

Stowarzyszenie Miłośników Wsi Topołowa (Gmina Teresin) zostało zarejestrowane w 2003 roku. Stowarzyszenie we współpracy z sołectwem realizuje takie cele, jak integrowanie środowiska lokalnego wokół spraw społecznych i kulturalnych, pobudzanie aktywności obywatelskiej we wsi Topołowa, ożywianie życia kulturalnego i sportowego, pomoc osobom najuboższym we wsi oraz organizowanie różnych form samopomocy.

Główne projekty: ustawienie wiaty przystankowej dla dzieci; remont dwóch kapliczek przydrożnych we wsi Topołowa i objęcie ich stałą opieką konserwatorską; interwencja w sprawie poprowadzenia przez teren wsi gazociągu wysokiego i średniego ciśnienia oraz w sprawie odrolnienia gruntów; zabawy choinkowe dla dzieci; Dzień Dziecka organizowany w Zajeździe Renia dzięki uprzejmości właścicieli; Święto Plonów; Spotkania Seniorów.



Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Wsi Adamowa Góra

(Gmina Młodzieszyn) zostało zarejestrowane w 2009 roku.

Głównym celem stowarzyszenia jest wszechstronny i zrównoważony rozwój społeczny, kulturalny i gospodarczy wsi Adamowa Góra, integracja społeczna oraz zachowanie dziedzictwa kulturowego. Jego powstanie było wynikiem aktywnej działalności mieszkańców, którzy od 2007 roku chętnie włączali się w tworzenie placu rekreacyjnego w centrum wsi i w organizację imprez integracyjnych.

Główne projekty: „Kronika wsi Adamowa Góra” (2010) zrealizowana z działania 9.5 PO KL w ramach projektu „Odkrywamy i uczymy o dziedzictwie kulturowym naszej wsi”; przywrócenie kultywowania tradycji Herodów; „Ocalić od zapomnienia” - zachowanie dziedzictwa kulturowego wsi Adamowa Góra poprzez



zebranie wiadomości o zwyczajach, przyspiewkach i piosenkach związanych z weselem i przygotowanie przedstawienia pt. „Wokół wesela” oraz wystawy fotografii dawnej o tematyce weselnej; Wiejski Festyn Rodzinny; „Sportowy tydzień w Adamowej Górze”, „Tydzień sportu i rekreacji w Adamowej Górze”, czyli zajęcia dla mieszkańców, m.in. turniej tenisa stołowego, nauka tańca, rodzinny rajd rowerowy; „Noc wrózek” (seniorki występują w roli dobrych wrózek).

Stowarzyszenie na Rzecz Szkoły i Rozwoju Społeczności Lokalnej „Mała Ojczyzna”

(Gmina Nowa Sucha) zostało zarejestrowane w 2011 roku. Ma integrować i organizować działalność kulturalną oraz oświatową na rzecz swojej społeczności, wspomagać jej rozwój, a także rozwój placówek oświatowych, chronić zdrowie i środowisko, działać na rzecz upowszechniania kultury fizycznej, sportu i turystyki. Stowarzyszenie organizuje cykliczne imprezy integrujące lokalną społeczność, jak: „Mikołajki Kozłowskie” z atrakcjami dla dzieci oraz Świętym Mikołajem obdarowującym prezentami dzieci pochodzące z gorzej sytuowanych rodzin (co roku ok. 200 paczek); „Odpust w Kozłowie” - festyn dla mieszkańców z zabawą taneczną, występami artystów, zabawą z wodzirejem, tradycyjnymi zabawami odpustowymi; Grand Prix Kozłowa Biskupiego w Nordic Walking o puchar Stowarzyszenia „Mała Ojczyzna”.



Stowarzyszenie Przyjaciół Mieszkańców Gminy Teresin „IMPULS”

zostało założone w 2006 roku. Działa w obszarach integracji lokalnej społeczności, rekreacji, sportu i kultury.

Główne projekty stowarzyszenia: Młodzieżowa Akcja Reporterska „Ludzie wokół mnie” dla uczniów szkół ponadpodstawowych w Teresinie i Paprotni, którego efektem było powstanie gazetki „Impress”; utworzenie szkołki szachowej. Od 2009 roku IMPULS, we współpracy z Gminnym Ośrodkiem Sportu i Rekreacji organizuje corocznie Otwarty Turniej Szachowy. W 2011 roku udało się na ten cel pozyskać środki z Unii Europejskiej. Dofinansowany projekt nosił nazwę Szachy łączą pokolenia; Przygotowanie bajki muzycznej „KRÓL BUL” (według tekstu Katarzyny Lengren), w której wystąpiły osoby w wieku 50+, stowarzyszenie pozyskało na ten projekt środki z zakresu Małych



projektów z Lokalnej Grupy Działania „Ziemia Chełmońskiego”; organizacja pikników integracyjnych z okazji Dnia Dziecka organizowane z Hotelem Chabrowy Dworek; przeprowadzenie akcji „Bezpieczny rowerzysta na drodze”; organizacja choinkowego spotkania integracyjnego, konkurs na ozdobę choinkową, bal karnawałowy dla dzieci; spacer Nordic Walking; spotkania Klubu Podróżnika.

oprac. Justyna Marciniak

50 lat SKM Szarak

Rok 2013 był dla Sochaczewskiego Klubu Motocyklowego Szarak czasem szczególnym. Sochaczewscy motocykliści obchodzili bowiem potrójny jubileusz – 50-lecie istnienia klubu, 30-lecie toru Podzamcze oraz 25-lecie największych towarzyskich zawodów motocrossowych Grand Prix Niepodległości. Z tego powodu w Hotelu Chopin odbyła się rocznicowa impreza, na którą przybyło wiele bardzo ważnych osób w dziejach Szaraka.

Historia klubu rozpoczęła się 17 stycznia 1963 roku. Wtedy oficjalnie powstał Sochaczewski Klub Motorowy. Z nazwą i logo klubu związana jest pewna anegdota. Córka Waldemara Mońki narysowała na błotniku motocykla zającą. Sochaczewianie przyjęli wizerunek zwierzęcia jako swoje logo. Z tego powodu w środowisku motocyklowym zaczęto na nich mówić szaraki ... i tak już zostało. Pisząc o SKM nie można pominąć dwóch osób – Władysława Dudzińskiego oraz Bogdana Zakrzewskiego. To właśnie oni zakładali klub i przez długie lata poświęcali się dla niego. Obecnie Szarak ma 45 członków z czego 25 czynnych.

Ubiegłoroczny jubileusz Szaraka był okazją do przeprowadzenia niniejszej rozmowy z Arturem Wrześnińskim – prezesem SKM Szarak, Andrzejem Cichońskim – najstarszym czynnym członkiem klubu i dożywoćnym „flagowym” na mecie oraz Kacprem Kamińskim – Mistrzem Polski w quadach.

ET: *Kiedy i w jaki sposób trafiłście do Szaraka?*

AW: Mój tata był działaczem w Szaraku i z tego powodu od najmłodszych lat miałem kontakt z tym klubem. Pamiętam samochodowe rajdy turystyczne, które odbywały się w ramach działalności klubowej. Członkiem klubu zostałem w roku 1983 i zostałem jego zawodnikiem. Z klubu dostałem Simsona, na którym wcześniej jeździł Artur Kacprzak.

AC: Moja droga do Szaraka był zupełnie inna i z pewnością bardziej kręta, ponieważ pochodzę z Pomorza. Po raz pierwszy jeździłem na motocyklu już w wieku dziewięciu lat. Po maturze trafiłem do Warszawy. Tam podjąłem naukę w pomaturalnej szkole elektronicznej im. Generała Zajęczka. Była w niej sekcja kartingowa posiadająca cztery ramy bardzo dobrej jakości. Miałem znajomości w Koszalinie. W tym mieście w Zespole Szkół Samochodowych produkowane były kompletne gokarty bardzo dobrej jakości. Typ KP-6 do dzisiaj można spotkać na zawodach. Samolotem poleciałem do Koszalina. Do plecaka załadowałem dwa silniki i drogą powietrzną wróciłem do Warszawy. Był rok 1978. Do sekcji szkolnej zostałem przyjęty z otwartymi ramionami. Już we wrześniu wystartowałem w strefowych Mistrzostwach Polski. Do Sochaczewa trafiłem dzięki swojej obecnej żonie, którą poznałem na studenckiej imprezie. Był rok 1986. Mój teść, czyli Ryszard Łakomski był wtedy znanym sochaczewskim działaczem sportowym. Na jego imieninach poznałem niestety nie żyjącego już Michała Fabisiaka, który zaproponował mi, żebym zajął się kartingiem w Sochaczewie. Harcerze mieli cztery ramy nówki, w tym dwie koszalińskie. Następnie Michał skontaktował mnie z Lucyną Tępczyk. Harcerze przekazali ramy do Szaraka w roku 1987. Wtedy właśnie po raz pierwszy miałem kontakt z tym klubem. Powstała w nim sekcja kartingowa, którą się zajmowałem. W roku 1988 sekcja zaprezentowała się w pochodzie 1-majowym. Po jego zakończeniu, w Sochaczewie odbyły się pierwsze i zarazem ostatnie zawody gokartowe. W roku 1989 Paweł Gołębiowski w klasie Młodzik 01 ścigał się w Mistrzostwach Polski z samym Robertem Kubicą, który zdobył wtedy złoty medal. Sekcja się rozwijała. W 1990 roku szarakowa 4-osobowa drużyna zajęła trzecie miejsce w strefie Centralnej. W 1992 roku opuściłem Sochaczew i wyjechałem w swoje rodzinne strony i niestety sekcja się rozpadła. Paweł Gołębiowski przesiadł się na motocykl crossowy i ścigał się na nim z powodzeniem.

ET: *Przybliżcie atmosferę jaka panowała wtedy w Szaraku.*



XXV Grand Prix Niepodległości 11.11.2013. Fot. T. Ertman

AW: Panowała w nim rodzinna atmosfera. Pamiętam jak Władek Dudziński robił nam treningi. Po pierwszym byłem tak zmęczony, że położyłem się na torze i nie miałem siły, żeby wrócić do domu. Bardzo miło wspominam także 2-3 dniowe wyjazdy na zawody. Ludzie jechali autobusem „ogórkiem”, a motocykle podróżowały załadowane na Stara. Tata wykupił mi z klubu ramę, a ja kupiłem podczas pobytu w NRD silnik i przywiezłem go w torbie do Sochaczewa. Niestety, motocykl ciągle się psuł i z tego powodu chyba nie ukończyłem ani jednego zawodów. Niestety, rodziców nie było stać na mój sport. Pojeździłem jakieś trzy lata i musiałem zrezygnować z dalszego ścigania się.

AC: W klubie była super atmosfera i często odbywały się spotkania. Bywało na nich nawet po pięćdziesiąt osób. Moimi nauczycielami w Szaraku byli Bogdan Zakrzewski oraz Władysław Dudziński. Wiele się od nich nauczyłem. Jak Bogdan uznał, że już posiadam odpowiednią wiedzę, wciągnął mnie do władz klubu. Bogdan wymagał od wszystkich profesjonalnego działania. Tak był wtedy prowadzony klub. Nieoficjalna siedziba znajdowała się w budynku LOK-u. Bardzo szybko wsiąknąłem w klub. Współpraca na polu sportowym szybko przeradzała się w przyjaźń. Każdy jak tylko mógł pomagał innym, także w życiu poza sportowym. Na zawody do Sochaczewa przyjeżdżałem nawet wtedy, kiedy mieszkalem za granicą. Jakoś tak mnie ciągnęło do tych ludzi. Ciągnęło mnie na tor, ciągnęło mnie do Sochaczewa.

ET: *Na czym polega specyfika sportu motocyklowego?*

AC: Na pewno trzeba być pozytywnie zakreconym. Jak mawia mój 6-letni wnuk Kuba Olejnik, który zaczął jeździć na quadzie, kiedy miał 18 miesięcy - trzeba kochać spaliny i lubić zapach benzyny. Chyba coś w tym jest. Poza tym, jest to bardzo rodzinny sport. Całe rodziny są zaangażowane i po pewnym czasie sport staje się stylem życia. To sposób na aktywne spędzanie wolnego czasu. Podobnie było w kartingach. Rywalizowało się tylko na torze. Poza nim, jedni drugim pomagali. Oddając nawet bardzo deficytowe w latach 80-tych i 90-tych części zapasowe. Grano po prostu fair.

ET: *Czy zauważacie wzrost zainteresowania sportem motocyklowym w Sochaczewie?*

AW: Ciężko jednoznacznie odpowiedzieć. Jeśli chodzi o władze lokalne, to trzeba zaważać o pomoc. Pomagają nam zwłaszcza władze miasta, które przeznaczają fundusze na organizowane przez nas zawody. Jeśli chodzi o kibiców, to jest ich coraz

więcej. Zawody są coraz lepiej organizowane i coraz fajniej się je ogląda. Zainteresowana jest też młodzież. Są chęci, tylko często brakuje funduszy, a te są niezbędne do uprawiania tego sportu. Wielu z nich, z tego powodu przestaje jeździć.

AC: Od momentu przeniesienia startu i funkcji, którą pełnię przy mecie, nie jestem w stanie ocenić ilości przychodzących na zawody kibiców. Mam jednak wrażenie, że jest ich mniej. Zainteresowanie sportem motocyklowym ze strony młodzieży jest spore. Niestety finanse są tutaj często przeszkodą nie do pokonania. Klub nie jest w stanie zapewnić sprzętu nawet dla największego talentu. Kiedyś zawodnicy dostawali motocykle. Jednak największą zmurą jest Polski Związek Motorowy (PZMot). Z ich strony nie ma żadnej pomocy. Podpinają się pod zawody jako organizatorzy. Póki w PZMot nie zajdą radykalne zmiany sport motocyklowy nie przebiję się. Stare struktury działają w nowych czasach.

ET: *Czy klub ma stałych sponsorów?*

AC: Absolutnie nie.

AW: Sponsora, który by zapewnił byt klubowi nie ma. Jest zatem sporo osób i firm, które Szaraka wspomagają od lat. Robią to nie z chęci zysku, tylko raczej z sentymentu i sympatii do klubu. Pomagają we wszelkich pracach, organizują zawody, wspomagają rzeczowo. Dzięki nim klub jest w stanie trochę pomóc zawodnikom. Mogą liczyć na ubiór oraz niewielką dopłatę do wyjazdów na zawody. O sponsora wykładającego duże pieniądze jest niezmiernie ciężko. Pieniądze na działalność klubową pozyskujemy również poprzez konkursy dla NGO przez Urząd Miasta.

ET: *W jaki sposób trenują zawodnicy? Czy klub ma możliwość zatrudnić trenera?*

AW: W tym sporcie zawodnicy mają indywidualnych trenerów. Są to z reguły starsi koledzy z motocrossu. Najważniejsza jest więź z trenerem i zaufanie. W Szaraku bracia Kołodziejak to samouki. Część zawodników wyjeżdża na szkolenia, ale one kosztują.

AC: Zawodnicy trenują pod okiem starszych zawodników, w tym Tomasza Kodyma. Wszyscy starsi starają się pomagać młodszymi i dzielą się z nimi swoimi doświadczeniami. Niektórzy wyjeżdżają do szkółek za pieniądze rodziców. Tor dla zawodników Szaraka jest bezpłatny. Do Sochaczewa przyjeżdżają jeźdźcy między innymi z Warszawy i Strykowa. Są również u nas organizowane obozy letnie.

ET: *Jak rysuje się przyszłość Szaraka?*

AW: Przyszłość klubu zależy od władz miasta, które w każdej chwili mogą nas pozbawić toru Podzamcze. Jeżeli zostaniemy na tym torze, to klub się będzie rozwijał. Staramy się, żeby terminy naszych imprez nie kolidowały z innymi wydarzeniami. Nie chcemy odbierać sobie kibiców.

AC: Myślę, że poważnym problemem jest niepewność dotycząca lokalizacji toru. Fakt ten blokuje szersze prace nad jego dalszym usprawnieniem i ulepszeniem. Są różne pomysły dotyczące zagospodarowania tego terenu. Pomysłodawcy często zapominają o tym, że jest to taras zalewowy. Miasto powinno się cieszyć, że nie dokłada do tego terenu ani złotówki, a wokół się nim chwali. Proponowano nam nowe lokalizacje i różne rozwiązania. Uważam jednak, że dzisiejsza lokalizacja jest bardzo dobra i niczemu nie szkodzi, nawet odrestaurowanym ruinom zamku. Żeby teraz nie było tak, że zawody motocrossowe spowodowały jego niszczenie. Tor ten tworzony jest już przez 30 lat tylko dzięki fascynatom tego sportu. Jest dostępny dla kibiców, którzy mogą oglądać zawody za darmo. Nie spotykamy się również z negatywnymi opiniami spacerowiczów. Tor w tym miejscu został zaakceptowany przez większość mieszkańców Sochaczewa.

ET: *Czy Szarak pozyskuje z zewnątrz nowych zawodników?*

AW: Nie ma czegoś takiego w naszym klubie. Nie mamy parcia na wynik tylko na dobrą zabawę. Jak przy okazji odniesiemy sukces sportowy, to jesteśmy z niego wszyscy zadowoleni. Warto przypomnieć, że w 2013 roku Kacper Kamiński zdobył



Władysław Dudziński lata 60-te Bukowina Tatrzańska, Rajd Podhalański, archiwum T. Ertmana



Andrzej Cichoński jako flagowy na mecie XXV Grand Prix Niepodległości 2013. Fot. T. Ertman.

tytuł Mistrza Polski w quadach oraz został powołany do reprezentacji Polski. Bracia Kołodziejak także zaliczają się do ścisłej czołówki Polski w swoich klasach.

ET: *Czy na sochaczewskim torze odbędą się w najbliższej przyszłości zawody rangi Mistrzostw Polski lub zawody międzynarodowe wysokiej rangi?*

AW: Międzynarodowe zawody są na razie poza naszym zasięgiem. Jesteśmy natomiast w stanie zorganizować i przeprowadzić Mistrzostwa Polski. Wiąże się to jednak z wysokimi kosztami. Spowodował to pomysł Mariana Zupy z PZMot, który wymyślił sobie, że Mistrzostwa Polski muszą trwać dwa dni. Decyzja ta zwiększyła koszty imprezy ponad dwukrotnie. PZMot dokłada się do imprez w sposób symboliczny. Poza tym, nasze zawody z okazji 11 listopada mają obecnie chyba większą rangę niż Mistrzostwa Polski. Do Sochaczewa przyjeżdża cała czołówka polskiego motocrossu. Jest dobra organizacja, są dobre nagrody. Wszyscy nas za nie chwalać i chcą u nas się ścigać.

ET: *Arturze kończy się Twoja kadencja. Czy zamierzasz nadal być prezesem Szaraka?*

AW: Kadencja moja się niedługo kończy. Jestem z niej zadowolony. Przez osiem lat wydeptywałem ścieżki. Teraz wystarczy

telefon i są ludzie, którzy pomogą Szarakowi. Przez te lata tor bardzo się zmienił. Mamy nową maszynę startową oraz swoje nagłośnienie i pełen sprzęt potrzebny do przeprowadzenia zawodów. Kupiliśmy także ze zrzutki przeprowadzonej wśród działaczy i członków klubu spych, który pomaga nam w utrzymaniu toru. W Szaraku są też bardzo zaangażowani i chętni do pracy ludzie, że wymienię tylko Tomasza Kodyma, Piotra Zarzecznego, Norberta Wojciechowskiego oraz Remigiusza Kołodziejaka. Wracając do twojego pytania, jak mnie wybiorą członkowie klubu na to stanowisko, to zapewne pozostanę nadal prezesem Szaraka.

AC: Niewątpliwym sukcesem Artura jest jego umiejętność skupiania wokół siebie wartościowych ludzi chociaż jeszcze w niedalekiej przeszłości różnie z tym bywało. Teraz atmosfera zaczyna przypominać tą ze starych dobrych czasów. Fajne jest to, że oprócz pracy przy zawodach spotykamy się na imprezach integracyjnych. Udało się mi zorganizować między innymi spływ kajakowy, w którym uczestnikami byli „Szarakowcy”.

AC: Dla mnie bardzo ważny jest powrót do korzeni. Ważne jest kontynuowanie dobrej tradycji, nawiązanie do czasów z początku działalności Szaraka. To były zdrowsze czasy. Wiadomo, że czasy się zmieniły i nie wszystko da się w prosty sposób przenieść. Staram się jednak o to, choćby poprzez spotkania i wyjazdy integracyjne.

W tym momencie dojechał do nas Mistrz Polski w quadach Kacper Kamiński (pierwszy Mistrz Polski w historii Szaraka), którego namówiłem na krótką rozmowę.

ET: *Jak trafiłeś do Szaraka?*

KK: Za sprawą taty, który zachęcał mnie i brata Rafała do uprawiania tego sportu poprzez uczestnictwo w zawodach w roli kibiców. Chociaż muszę przyznać, zawsze ciągnęło mnie do quadów. Pierwszego kupiłem sobie w wieku ośmiu lat. Poszły na niego pieniądze z komunijnych prezentów. Wtedy zacząłem jeździć. Na początku trenowałem na torze w Masznej, a następnie przenieśliśmy się z bratem na tor do Sochaczewa. W 2006 roku na nim zadebiutowałem jako zawodnik. Muszę się trochę pochwalić. Byliśmy prekursorami quadów w Szaraku.

ET: *Jesteś aktualnym Mistrzem Polski oraz członkiem kadry narodowej. Jak wyglądała Twoja droga do złotego medalu?*

KK: Jak już wspominałem w 2006 roku zadebiutowałem w zawodach. Niestety nie ukończyłem ich z powodu defektu maszyny. W 2008 brałem udział w zawodach zaliczanych do Pucharu Polski. Rok później zdobyłem to trofeum. Kolejne dwa lata to



Mistrz Polski 2013 Kacper Kamiński na mecie XXV Grand Prix Niepodległości 2013. Fot. T. Ertman

starty w gronie juniorów i kontuzje. Skorzystał na tym Rafał, który na moim quadzie wywalczył tytuł wicemistrza Polski w 2011. W roku 2012 wywalczyłem srebrny medal Mistrzostw Polski wśród juniorów, a rok później okazałem się najlepszy w gronie seniorów (Kacper wygrał 13 wyścigów i raz był trzeci).

ET: *Jak wygląda twój trening?*

KK: Jeśli chodzi o przygotowanie ogólnorozwojowe to latem biegam i jeżdżę na rowerze. Zimą biegam, chodzę na siłownię oraz jeżdżę na rowerze stacjonarnym. Trening na quadzie polega na jeździe 2 razy po 20 minut. Daje mi to wytrzymałość. Dodatkowo szlifuję technikę jazdy skupiając się na pewnych partiach toru.

ET: *Powiedziałeś o kontuzjach. Czy świadomość, że ich doznałeś nie blokuje podczas jazdy?*

KK: Nie były takie groźne. Doznałem kilku urazów ręki i raz problem miałem z kostką. Po pierwszym złamaniu byłem na szkoleniu u Rafała Sonika, który odnosi sukcesy w rajdzie Dakar. Skarcił mnie wtedy za moją trochę szaloną jazdę. Powiedział mi - jak chcesz na poważnie jeździć musisz mieć szacunek do toru i quada. Stosuję się do tej rady. Czasami przed wyścigiem pomyślę o kontuzjach, jednak w momencie startu o nich zapominam. Skupiam się na jeździe. To, że je miałem nie blokuje mnie zupełnie.

ET: *Ile rocznie kosztuje jazda na quadzie? Czy masz sponsora?*

KK: Mnie kosztuje niewiele, gdyż to mój tata w całości pokrywa koszty i jest jedynym moim sponsorem. Koszty są duże. Na sezon potrzebnych jest co najmniej 50 tysięcy złotych na nie bieżące utrzymanie sprzętu, paliwo oraz wyjazdy na zawody. Startuję około dwudziestu razy w ciągu roku (każdy wyjazd to minimum 1000 złotych – przyp. ET). Może kiedyś uda mi się znaleźć sponsora. Czynię kroki w tym kierunku.

ET: *Jakie masz plany na przyszłość?*

KK: Myślałem już nawet o skończeniu kariery ale postanowiłem, że będę ją nadal kontynuował. Jazda na quadzie sprawia mi ogromną frajdę i nie wyobrażam sobie żebym mógł się przenieść na motocykl. Mam nadzieję, że w tym sporcie jeszcze coś osiągnę.

ET: *Co robisz poza sportem?*

KK: Obecnie mieszkam w Olsztynie, gdzie rozpocząłem studia na wydziale energetyki na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim.

Niepełnosprawni w Sochaczewie: otwartość urzędów i ludzi

Spis powszechny z 2011 roku wskazał, że w powiecie sochaczewskim żyją 8973 osoby niepełnosprawne, w Sochaczewie są to 4683 osoby. 12,5 % mieszkańców miasta na co dzień zmagają się z barierami architektonicznymi, organizacyjnymi, prawnymi czy mentalnymi. Z tego powodu w latach 2012-2013 Federacja Mazowia realizowała w Sochaczewie projekt URZĄDzamy RAZEM, którego celem było wypracowanie w drodze konsultacji społecznych zaleceń dotyczących dostosowania lokalnych urzędów do potrzeb osób z niepełnosprawnością.



Szkolenie „Konsultacje społeczne z udziałem osób niepełnosprawnych” dla urzędników i uczestników projektu. Fot. P. Teisseyre, Federacja Mazowia

W pierwszym etapie projektu ochotnicy z niepełnosprawnością ruchową i wzrokową, razem z działaczami z Federacji Mazowia odwiedzili sochaczewskie urzędy. Oglądali otoczenie budynków, wejście i wnętrza, zwracali uwagę na sposób informowania klientów, aby zidentyfikować bariery utrudniające niepełnosprawnym korzystanie z urzędów. W drugim etapie, wspólnie z urzędnikami zastanawiano się, jakie zmiany należy wprowadzić, aby urzędy były otwarte na potrzeby wszystkich obywateli. W rezultacie powstał raport dostępności infrastruktury publicznej dla osób niepełnosprawnych oraz Lokalna Grupa Inicjatywna na Rzecz Osób Niepełnosprawnych, która miała integrować i wzmocnić lokalną społeczność osób z niepełnosprawnością oraz doprowadzić do wypracowania modelu współpracy z przedstawicielami samorządu. Federacja Mazowia opublikowała także „Model budowania reprezentacji interesów osób z niepełnosprawnością i inicjowania współpracy z administracją publiczną” dostępny na stronie internetowej Federacji Mazowia. Podstawę merytoryczną stanowiła konwencja ONZ o prawach osób niepełnosprawnych dająca im szansę pełnoprawnego uczestniczenia w życiu społecznym. W jednym ze spotkań w Sochaczewie wziął udział gość z Niemiec Helmut Forner

(Nordberliner Werkgemeinschaft), który podzielił się własnymi doświadczeniami. Niepełnosprawni sochaczewianie pojechali później (w lutym 2013 roku) z wizytą studyjną do Niemiec.

O projekcie opowiada jego koordynatorka Eliza Gryszko.

Justyna Marciniak: *Czy Federacja Mazowia monitoruje wdrażanie rekomendacji powstałych w ramach projektu URZĄDzamy RAZEM?*

Eliza Gryszko: Federacja Mazowia monitoruje urzędy w dalszym ciągu, ale już przez uczestników projektu, pozostawiając do ich decyzji, co zrobią z wynikami. Jeśli zdecydują się dać znać Federacji, to służy ona wsparciem merytorycznym. Takie było założenie projektu, że niepełnosprawni uczestnicy powinni sprawdzać stan sprawy. Mazowia musiała się wycofać, ponieważ czas realizacji projektu formalnie już minął. W sochaczewskiej Lokalnej Grupie Inicjatywnej uczestniczy wiele tych samych osób, co w projekcie URZĄDzamy RAZEM. To daje prawdopodobieństwo „dalszego życia” tego tematu.

JM: Czy jest urząd, który w ogóle nic nie zmienia?

EG: Sprawdzano dostosowanie infrastruktury publicznej do potrzeb osób z niepełnosprawnością w Urzędzie Miasta, Urzędzie Skarbowym, Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej, Powiatowym Urzędzie Pracy, Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie, Starostwie Powiatowym (Wydział Komunikacji), Urzędzie Gminy Sochaczew wraz z tamtejszym Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej. Najlepiej wypadł Urząd Miasta Sochaczew – to pod względem chęci współpracy i wsparcia organizacyjnego, ale w innych urzędach zmiany nastąpiły mniej więcej na równym poziomie.

JM: Po jakim czasie od ukazania się raportu z badania dostępności urzędów poprawiono dotychczasowe rozwiązania komunikacyjne i architektoniczne?

EG: Niektóre zmiany, jak np. oznaczenie toalety czy schodów, nastąpiły z dnia na dzień. Tematu zmian nie można odciągać, trzeba „kuć żelazo póki gorące”, w przeciwnym razie sprawa zostanie odłożona na później, albo na czas nieokreślony.

JM: Czy projekt będzie miał kontynuację?

EG: Chcielibyśmy to w dalszym ciągu wdrażać i jeśli sytuacja pozwoli, takie działania będą podejmowane. Myślę, że tę działalność powinien przejąć lokalny lider.

JM: Czy jesteście Państwo zadowoleni z efektów wdrażania rozwiązań konwencji ONZ?

EG: Choć mało jest jeszcze narzędzi służących jej wdrażaniu to możemy być zadowoleni. Może nie są to wielkie rzeczy, ale jednak ułatwiające życie niepełnosprawnym. Wydaje się, że udało się nam zmienić coś w świadomości zarówno osób niepełnosprawnych, jak i urzędników. Jeszcze trochę czasu upłynie, zanim konwencja stanie się powszechnie znana. Warto zaczynać od małych zmian na poziomie lokalnym. Nie zawsze zmiany wymagające większych nakładów finansowych są możliwe, ale o inne łatwiej, jak np. zatrudnienie osoby posługującej się językiem migowym czy nauczanie urzędnika migania. Te drobne rzeczy dla niepełnosprawnych bywają kamieniami milowymi.



Spacer badawczy w Urzędzie Miasta Sprawdzanie dostępności recepcji.
Fot. E. Gryszko, Federacja MAZOWIA.



Szkolenie „Konsultacje społeczne z udziałem osób niepełnosprawnych” dla urzędników i uczestników projektu. Fot P. Teisseyre, Federacja Mazowia

JM: Jakie cele ma Lokalna Grupa Inicjatywna na Rzecz Osób Niepełnosprawnych?

EG: Grupą jest m.in. po to, by w dalszym ciągu monitorować wprowadzanie zmian. Może mieć też dodatkowe cele. Za chęć uczestników, by zmieniali także inne rzeczy dla i wokół siebie.

Anna Mistewicz, prezes Polskiego Związku Niewidomych (PZN) koło Sochaczew, słabowidząca uczestniczkę projektu URZĄDzamy RAZEM i opowiada o „otwartości” sochaczewskich instytucji i ludzi:

JM: Jak z perspektywy osoby niewidomej dostosowane są urzędy w Sochaczewie?

Anna Misiewicz: Większość urzędów jest dość dobrze dostosowana, ale nie wszystkie.

JM: Które urzędy nadal nie są lub są dostosowane słabo?

AM: Każdy urząd coś zrobił, poprawił. Najlepiej z naszej perspektywy wypadły Urząd Miasta i Skarbowy. PCPR też oceniliśmy pozytywnie. Zresztą ta instytucja sporo zrobiła dla niepełnosprawnych. Pamiętam, jak realizowała ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych program Aktywny Samorząd. Urząd Skarbowy zrobił ukłon w stronę niepełnosprawnych, bo w gorącym okresie rozliczania PIT wyznaczono jeden dzień w tygodniu, kiedy pracownicy byli łatwiej dostępni dla niepełnosprawnych, np. przyjmowali poza kolejką.

JM: Co przeszkadza jeśli chodzi o bariery organizacyjne czy architektoniczne?

AM: Dla ludzi z problemami wzroku taką barierą jest brak taśm na schodach, brak kontrastów na szklanych drzwiach wejściowych, mała czcionka pisma, w dodatku umieszczonego zbyt wysoko. Ważne są dla nas także barieryki i poręcze ułatwiające poruszanie się w przestrzeni.

JM: Czy jest pani zadowolona z tego, co się wydarzyło w projekcie czy też ma jakiś niedosyt?

AM: Z perspektywy osób niewidomych i niedowidzących jest dobrze. Pojawiło się oznakowanie nam przyjazne. Dużo urzędników dowiedziało się, że w Sochaczewie istnieje koło PZN. Może fama o nas pójdzie „między ludzi” i spotkamy się z większym zrozumieniem.

JM: Jak lokalne władze samorządowe zachowują się wobec grupy niepełnosprawnych?

AM: Władze lokalne są przychylnie naszemu środowisku, w szczególności Urząd Miasta i MOPS, gdzie mieści się nasza siedziba.

JM: W odniesieniu do istniejących barier różnego rodzaju, także tych mentalnych, czy czuje się Pani w związku z tym dyskryminowana, wykluczona?

AM: Ja nie, ale są osoby, które mają z tym problem. Niepełnosprawni z naszego kręgu o swoich problemach nie mówią głośno, jeśli już to w swoim gronie. Problemu osób niewidomych, niedowidzących nie widać, gdyż osoby takie z reguły nie wychodzą same z domu. Kiedy członkowie rodziny pracują, a osoba nie korzysta z pomocy wolontariusza, pozostawiona jest samej sobie.

JM: Odczuwa Pani jakieś przejawy dystansu ze strony innych osób? Czy niepełnosprawność jest Pani zdaniem tematem tabu?

AM: Może nie przejaw dystansu, a brak zrozumienia. Zwłaszcza, że niektóre wady wzroku nie są widoczne, bo nie każdy niewidomy chodzi z białą laską. Niektórzy są na tyle samodzielni, że trudno się zorientować czy mają problem ze wzrokiem czy nie. Całkowicie niewidomi nie wychodzą z domów. Reakcje ludzi wynikają z niewiedzy. Niech za przykład posłuży sytuacja z mojego własnego doświadczenia. Czekałam na przystanku na autobus, którego godzinę przyjazdu wcześniej sprawdziłam w komputerze. Podeszła do mnie starsza pani pytając, o której godzinie będzie numer autobusu, który ją interesuje. Kiedy powiedziałam, że nie mogę jej pomóc bo niedowidzę, ona na to ze zdumieniem i z wyrzutem „taka młoda i nie widzi”.

JM: Jak się zachowywać wobec osoby niewidomej? Przede wszystkim, czego nie robić? Czego unikać?

AM: Ci, którzy nie mieli do czynienia z takimi osobami chcąc pomóc mogą zaszkodzić, dlatego jeśli chcemy pomóc, to pytamy czy ta osoba potrzebuje pomocy. Kiedy wchodzimy do pomieszczenia, w którym jest niewidomy to się przed-

stawiamy. Unikać należy pozostawienia niewidomego nie informując go, że odchodzimy. To niektóre przykłady, proszę obejrzeć filmik na youtube.com pt. „N jak niewidomy”.

JM: Czy PZN prowadzi działania edukacyjne o potrzebach niepełnosprawnych?

AM: Tak. W 2013 roku w przedszkolu Akademia Smyka pokazaliśmy książkę pisaną brajlem, zegarek mówiony, białą laskę, i film PZN „N jak niewidomy”. Z kolei, z okazji dnia białej laski zaprosiliśmy na spotkanie lokalnych przedstawicieli urzędów, posła, pensjonariuszy DPS, etc. Tam także zaprezentowaliśmy wspomniany film.

JM: Federacja Mazowia zbadała także dostępność stron internetowych sochaczewskich urzędów.

AM: Z tym jest krucho. Żadnej ze stron nie można było uznać za dostępną. Raport zawiera więc wskazówki, jak projektować strony internetowe, aby były przyjazne dla osób niepełnosprawnych. Na dostosowanie stron internetowych do standardów ONZ administracja publiczna ma czas do końca 2015 roku.

Obecnie uważa się, że to nie niepełnosprawność, ale bariery napotykanne w życiu codziennym przez osoby z różnymi dysfunkcjami, są przyczyną trudności z włączaniem tych osób w aktywne życie społeczne. Warto zapoznać się z raportem Federacji Mazowia, który odpowiada na pytania jak dostosowywać urzędy, miejsca pracy czy domy do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Justyna Marciniak

Ruiny zamku w Sochaczewie - wczoraj, dziś i jutro

Prace zabezpieczające na Wzgórzu Zamkowym w Sochaczewie dobiegły końca. Dzięki współpracy wielu środowisk ruiny zamku książąt mazowieckich zostały uratowane. Mimo trudności wynikających ze specyfiki geotechnicznej, archeologicznej i konserwatorskiej stanowiska, a także ostatnio ujawnionych niewielkich usterek budowlanych, inwestycja przebiegła planowo, a efekt ostateczny okazał się udany. 11 listopada 2013 roku, w dniu Święta Niepodległości odbyła się oficjalna uroczystość otwarcia zrewitalizowanych ruin zamku, zaszczycona obecnością licznie przybyłych sochaczewian oraz gości z Łodzi, Warszawy i Płocka.

Okruchy historii

Przypomnijmy, że działania na rzecz rewitalizacji rozpoczęły się w 2005 roku. Wówczas badacz dziejów sochaczew-



skiej warowni Łukasz Popowski zainteresował kastellologów z Łodzi oraz władze miasta wykopaliskami archeologicznymi na zamku. Wkrótce powołane zostało Stowarzyszenie „Nasz Zamek”, które we współpracy z Gminą Miasto Sochaczew określiło zakres niezbędnych działań badawczych i konserwatorskich w obrębie zabytku. Od tamtej pory, m.in. pod kierownictwem Tomasza Olszackiego, odbyło się pięć sezonów wykopalisk archeologicznych, dzięki którym udało się gruntownie rozpoznać przeszłość obiektu. Jednocześnie zintegrowane działania Stowarzyszenia „Nasz Zamek”, Gminy Miasto Sochaczew, Mirosława Adama Orlińskiego - radny województwa mazowieckiego, płockiego konserwatora zabytków oraz środowiska naukowego z Łodzi i Warszawy przyczyniły się do pozyskania środków unijnych w wysokości ponad czterech milionów złotych.

Prace zabezpieczające

Zdobyte dofinansowanie pozwoliło zabezpieczyć zagrożoną osunięciem zachodnią i północną skarpe Wzgórza Zamkowego, utwardzić dziedziniec, zaaranżować nowe podejście do obiektu, a także wykonać niezbędne prace

konserwatorskie przy ruinach warowni. Celem korekt dokumentacji projektowej, w oparciu o którą prowadzone były działania konserwatorskie, powołany został nieformalny zespół pod przewodnictwem Cezarego Głuszka, sprawującego nadzór konserwatorski nad inwestycją. Skład zespołu uzupełniał piszący te słowa prezes Stowarzyszenia „Nasz Zamek” Łukasz Popowski. Decyzje w większości opierano o rozwiązania historyczne, dzięki czemu siedemnastowieczna przestrzeń ruin zamku jest czytelna, zaś istotne elementy architektoniczne budowli zostały zachowane i odtworzone w niezbędnym, choć minimalnym zakresie.

Prace badawcze 2013

Nie było to jedyne działanie, które Stowarzyszenie „Nasz Zamek” wykonało w ramach inwestycji. We współpracy z Pracownią Archeologiczną „Trecento” oraz dzięki dofinansowaniu burmistrza Piotra Osieckiego zrealizowaliśmy piątą i ostatni sezon stacjonarnych badań archeologicznych na Wzgórzu Zamkowym. Oba podmioty pełniły również nadzór archeologiczny nad inwestycją. Razem z Tomaszem Olszackim i „Trecento”, a także przy udziale ekipy specjalistów Piotra Wronieckiego nasza organizacja wykonała inwentaryzację fotogrametryczną ruin zamku oraz nieinwazyjne badania elektrooporowe, które poprzedzały ziemne prace zabezpieczające. Wszystkie te działania pozwoliły zbadać i odpowiednio zabezpieczyć ruiny zamku.

Plany na przyszłość

Zrealizowane prace zabezpieczające przyniosły zadowalające efekty, jednak nie wyczerpano wszystkich postulatów konserwatorskich dla zabytku. Należałoby zatem zaranżować drugi etap działań inwestycyjnych na zamku i w jego najbliższym otoczeniu. Dotacja pozyskana z budżetu unijnego 2014-2020, zapewne ostatniego tak zasobnego w środki, dawałaby szansę na uczytelnienie wschodniego węzła bramnego (XVI/XVII w.), wieży północnej (XIV w.) i wieży kaplicznej (XVII w.) oraz muru kurtynowego (XIV w.), domykającego przestrzeń dziedzińca od północy i wschodu. Uczytelnione ponad poziom dziedzińca wieże kapliczna i północna spełniałyby funkcję tarasów widokowych na rzekę Bzurę oraz na podzamcze. Natomiast fragmentarycznie odtworzona kurtyna północna i wschodnia pozwoliłaby wy-

eliminować niefortunne estetycznie balustrady. Dzięki podmurowaniu kamiennego fundamentu wschodniego węzła bramnego oraz odtworzeniu drewnianego mostu na zamek, możliwe stałoby się poprowadzenie na wzgórze komunikacji historycznym traktem. Pozwoliłoby to również zaaranżować główne podejście na zamek od ul. Traugutta, a także uporządkować zagospodarowanie zamkowego przygródka (podzamcza), razem z zespołem doskonale zachowanych fos i wałów. W ramach reintegracji i scalenia ruin zamku XVII-wiecznego należałoby również odtworzyć kilka nadproży okiennych i drzwiowych. Niezbędne wydaje się także częściowe odtworzenie obiektu, polegające na zagospodarowaniu najlepiej zachowanego parteru zachodniego skrzydła zamku XVII-wiecznego. W obszar tych działań należałoby również włączyć dwa pomieszczenia piwniczne zachowane we wschodnim węźle bramnym. Odtworzone przestrzenie powinny być wykorzystane do historycznych działań animacyjnych, prowadzonych w oparciu o ekspozycję muzealną, przybliżającą najważniejsze, związane z Księstwem Mazowieckim oraz okresem Staropolskim, momenty dziejowe naszego miasta. Wszystkie te zagadnienia wskazują kierunki i możliwości dalszych działań konserwatorskich przy ruinach zamku.

Mimo iż sezon turystyczny już dawno za nami, to Wzgórze Zamkowe w Sochaczewie od uroczystości otwarcia odwiedziło już kilkadziesiąt tysięcy osób. To wyraz akceptacji sochaczewian dla przeprowadzonych działań zabezpieczających, a także wskazówka na przyszłość. Co ważne, wszystkie istotne dla sprawy podmioty, czyli: burmistrz Piotr Osiecki, płocki konserwator zabytków Ewa Jaszczak, marszałek województwa Adam Struzik oraz łódzkie i warszawskie środowisko naukowe wydają się być zainteresowane uczestnictwem w drugim etapie inwestycji, finansowanym z nowego budżetu unijnego. To daje nadzieję, że najpóźniej do 2020 roku zamek oraz jego najbliższe otoczenie zostaną poddane kolejnemu etapowi rewitalizacji.

Łukasz Popowski
Stowarzyszenie „Nasz Zamek”

Fot. M. Kazur

